Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa ze Zduńskiej Woli, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p.p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Ceny prenumeraty
Pojedyńczy numer 25 groszy. wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 10 groszy. w tekście 20 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 7 września 1924 r. Nr. 36.

MODLITWA PAŃSKA,

(Gabryeli Zapolskiej, wybrała Z. K.).

Amen!
Niech tak się stanie!

Tak szepczą codzień miljony ust wiernych Twoich, Panie.

Byłożby to echo słów, płynących z kopuły szafiru, która nas otacza, jakby płaszcz dobroczynny, który Bóg Ojciec rozwiał ponad wszechświatem i fałdami tego płaszcza otoczył wszystko, co jest dziełem ducha Jego?

Bo świat jest tak wielki, tak wspaniały, że gdy umysł nasz zapragnie w tę wielkość i wspaniałość sięgnąć — omdlewa i duch nasz cofa się strwożony.

Bo świat jest tak piękny, że piękność ta olśniewa, jak tysiące słońc i nawet się ocenić nie daje, bo codziennie w pięknie brodząc i chłonąc je z każdym oddechem, istoty nasze przestają je wyczuwać i dążyć do tego, aby stały się choć w części do swej pierwotnej piękności zbliżone.

Lecz — mimo tej wspaniałości, mimo tego ogromu, mimo tego piękna, wśród pól i łąk, przetykanych jasnością złocieni, bielą stokroci, szmaragdem trawy, turkusami niezapominajek, szafirem bławatów, koralami mchów, srebrem łanów żyta, mimo czarującej piękności wiosennych ranków i jesiennych wieczorów, mimo przepychu groźnego spienionych fal i melancholji płonących w słońcu wierzb — mimo brylantów gwiazd i gwiaździstego blasku brylantów — mimo to wszystko — unosi się wśród bezmiaru wszechświata jeden wielki, smutny, niewygasły jęk.

Ból, cierpienie miljonów, i tych, którzy cierpią, i tych, którzy zgaśli, przetrwawszy swe nędze, w jęku tym drżą, wyraźnie, dziwnie, jak tony miljonów harf, z których każda skarży się inaczej, a przecież zlewają się ich dźwięki w jeden wielki akord i ten w przestworzu jęczy, pokrywając swym jękiem rozkoszny szmer liści szmaragdowych i szum fal, strojnych w perły śnieżnej piany.

I cierpi wszechświat, cierpi duch istot żyjących, cierpi duch martwych głosów. We wnętrzu światów słychać głuchy głos, jakby szlochanie olbrzymów, a o zachodzie od pól, od łąk, od łanów ciągnie jakby westchnienie żałobne.

I wsłuchać się w las, jak to w nim zawodzi, jak się to w nim skarży, aż dusza drży od tych skarg bezsłownych, które wśród gałęzi płyną.

A kto zdoła opisać jęk morza, gdy o skały bije z rozpaczą bezkresną, z rozpaczą beznadziejną?.

A łez ludzkich, łez naszych, toć i naliczyć nie potrafił. Bo niema oka, niema źrenicy którejby nie zasłoniła jedna łza.

Łzą wita się życie i najczęściej w agonji łza z oczu bielmem zastygających spływa. A największy z bólów, ten bez łez, jak pchnięcie noża przeszywa miljony serc! I wszystko się skarży, wszystko czegoś pragnie, a wśród szmaragdu traw, srebra wód i tęczowej bramy rozświeconych słońc, nędza smutku i melancholji tłumi barwę, światło, woń,,, Z nędzy rodzi się szpetota i piękno ściąga z kolumny, szlachetność cofa w cień. Ból rozwielmożnia się i pajęczyną szarą zasnuwa promienie świetlne. Wszystko cierpi, pragnie, wije się w więzach drobiazgowej małości. Nienawiść wspólna rośnie, Zda się przytłacza ducha,,,

I w tą szarość, w ten odmęt pragnień, potrzeb i pożądań, oto spływa krótka modlitwa. Kilka próśb, jeden akord, jedno westchnienie. To, co gnębi, co serce rwie, ducha niepokoi, ciało wyniszcza, wszystko oddalić może ta krótka modlitwa. Rozjaśnia ścieżki, ducha pokrzepia i zwraca ku wyżynom, gdzie króluje Doskonałość, serce ludzkie czyni przystępnem miłosierdziu i wielkiej, wszechludzkiej miłości. Zrozpaczonym daje rezygnację, głodnym o chleb troskać się każe, i wśród manowców słabej woli o wybawienie od złego prosi.

Jak promień słoneczny wśród chmur, tak spływa ta modlitwa Pańska na naszą ziemię. I mówi ją zarówno chłop ledwo odziany w siermięgę, jak mocarz przypadły do stopni purpurą wysłanego ołtarza. Pierwsza to modlitwa, ta prośba wszystkich próśb: i dzwonią ją srebrnym głosem, i starzy szepczą ją o poranku lub mroku. Skarbnica to najczystsza, kadzielnica wieloramienna, z której płyną ofiarne dymy wysoko, pod niebios stropy. Ufności w niej tyle, słodyczy i miłosierdzia, że zda się, jak kosztowny klejnot złożony, jako votum w świątyni, wśród, której tronuje Przedwieczny.

I gdy modlitwa ta popłynie ku Niemu, gdy popłynie w całej swej piękności, odczuta i zrozumiana — to owo końcowe Amen już dochodzi do uszu zbolałej i cierpiącej ludzkości, jak odpowiedzi Tego, który każde drgnienie duszy, serca, ciała ludzkiego odczuwa i rozumie.

I wyciągnąwszy swą potężną prawicę ponad głowami tych, którzy Go proszą, tych, którzy łzy mają w oczach, a serca — rezygnacji, przebaczenia pełne, a ducha ku Niemu w przestworza ślą, jako gońca,—w odpowiedzi na ten jęk, te prośby, te łzy, te westchnienia, echem jęczących wieków, szumiących lasów, szemrzących wód, śle ku nam:

— „Niech tak stanie się“!

RUCH SPOŁECZNOŚCIOWY.

Prof. K. Serini,

Życie religijne w Polsce bije w ostatnich czasach silniejszem, niż w okresie przedwojennym, tętnem. Złożyły się na to czynniki charakteru psychologicznego i prawnego.

We wszystkich trzech zaborach, szczególniej zaś w rosyjskim, propaganda religijna i wolność organizacji natrafiały na liczne przeszkody. Obecnie, w myśl postanowienia konstytucji, wprawdzie nie zawsze przestrzeganej przez administrację, każdemu obywatelowi przysługuje prawo wyznawania wszelkiej religji, propagowania swych wierzeń i zrzeszania się, o ile to nie staje w sprzeczności z prawami Rzeczypospolitej. Skwapliwie korzystają, pomimo czynionych im trudności, homines religiosi ze swobód obywatelskich, i starają się zaspokoić w pewnych sferach społeczeństwa istniejące potrzeby życia duchowego lub dopiero je budzą.

Zmaterjalizowanie życia w okresie powojennym wywołuje w jednostkach, czułych na głos sumienia, uczucie odrazy do przyziemności i skłania do szukania innej rzeczywistości — zaziemskiej. Najszlachetniejsi przedstawiciele pokolenia, które budowało Polskę w okresie niewoli, wierzyli, że z chwilą jej zmartwychwstanie ziszczą się ich marzenia o Polsce, Chrystusie narodów, że dzieci tej matki w ofiarnej służbie poświęcą swe siły, zdolności, mienie i życie Ojczyźnie. Tymczasem przekonali się, że obsiadły ją kruki i wrony, żerujące na żywym ciele państwa. Rozpanoszone sobkostwo z cynicznym uśmiechem głosi przewrotne hasła wszelakiej przemocy, całe życie sprowadzając do najbrutalniejszej walki.

Zamiast ofiary — egoizm, zamiast budowania — zniszczenie, zamiast krzyża — pięść. Nie dziwić się więc tym niedobitkom dawnego polskiego idealizmu, owym romantykom, że się usuwają od zgiełku obecnego życia i szukają ukojenia i pokrzepienia w religji lub też częściej w jej surogatach. Nastroje te się obecnie wzmagają i wytwarzają atmosferę przychylną dla szerzenia się ruchu religijnego. Niestety, tak pojmowana i odczuwana religijność dla dusz szlachetnych, lecz słabych staje się deską ratunku, a przeto — synonimem niemocy, ucieczki od życia realnego. Zniechęcenie pozbawia mocy tworzenia nowych wartości, bez których ta największa ziemska wartość, Ojczyzna — Państwo, — nie może ostać. Nowopowstała, organizująca się państwowość wymaga ludzi wartościowych, wartości tworzących, a zatem czy wobec tych wymagań czasu religijność o nastrojach zniechęcenia, rozczarowania i pesymizmu nie jest raczej szkodliwą? Odpowiedź będzie zależna od tego, jak będziemy rozumieli pojęcie: **religja i religijność.**

Istnieje bowiem **obok religji niemocy i słabości, religja siły i mocy.**

Obecny ruch religijny, będący pod silnymi wpływami anglo-amerykańskimi nosi najwyraźniejsze cechy aktywizmu, nawet agresywności niezłomnej wiary w zwycięstwo.

Z całego tego ruchu wybrać zamierzam pewną cząstkę — **ruch społecznościowy** — w celu dokładniejszego zaznajomienia czytelników z jego początkami, rozwojem, następstwami zagranicą i u nas.

Dla uniknięcia aż nazbyt licznych nieporozumień z powodu nieustalenia terminologji i nieścisłości używanych pojęć, należy stwierdzić znaczenie wyrazów „ruch społecznościowy".

Do niedawna, do roku 1922, w kościele ewang. augsburskim byłej Kongresówki był w użyciu termin **„ruch gromadkarski".**

Ś. p, ks, Rudolf Gundlach stale posługiwał się tymi wyrazami, tłómacząc w ten sposób łacińskie słowo: **ecclesiola**, a więc bez chęci nadania tej nazwie jakiegolwiek ujemnego znaczenia. W tym samym czasie szerzący się na Śląsku Cieszyńskim ruch został ochrzczony mianem **„społecznościowego"**, jako wierne tłómaczenie niemieckiego prototypu **„Gemeinschaft"**. Ponieważ bracia ślązacy dopatrywali się, wprawdzie niesłusznie, w słowach **„ruch gromadkarski"**, pewnej ujemnej oceny, więc ostatecznie pozostał w użyciu termin **„ruch społecznośsiowy"**. Samo zaś pojęcie społeczności zostało przez Fleischa określone w sposób następujący: pod **społecznością są tu pojmowane dobrowolne zrzeszenia chrześcijan danej miejscowości w celu odbywania regularnych zebrań ku wzajemnemu budowaniu się bez unormowanego związku z urzędem i władzą duchową".**

(C. d, n,),

ZŁOTE MYŚLI.

(Wybrała **Z. K.**),

Trzeba coś kochać, poczuwać się względem czegoś do obowiązku i wiedzieć, że nie świat jest naszym sługą i podnóżkiem, ale my jesteśmy sługami cierpień ludzkich i idei Boskich. Trzeba umieć kochać i służyć, chociażby służba była ciężka. To jest warunkiem wszelkiej cnoty. Kto chce być dobrym synem, ojcem, obywatelem i t. d. musi zacząć od stania się dobrym człowiekiem.

E. Orzeszkowa.

Dawniej i Dziś.

Nieco o stosunkach wyznaniowych w Polsce.

Przez prof. **E. Burschego.**

(Ciąg dalszy).

Lecz idźmy dalej. Instrukcja z r. 1595 głosi:

„A co haniebniejsza małżeństwa ich uczciwe w wątpliwość niewstydliwie przywodzą i śluby ich rejterują".

Komuż przy czytaniu tych słów natychmiast nie stają przed oczyma owe liczne małżeństwa mieszane, których śluby zawarte w kościołach ewangelickich z tego jedynie powodu i wbrew wszelkim obowiązującym przepisom prawa państwowego „unieważnione" zostały przez konsystorz rzymsko-katolicki. Oczywiście jedynie w myśl „zasady katolickiej", że w razie sprzeczności pomiędzy prawem świeckiem, ustanowionem przez państwo, i prawem kanonicznem postanowionem przez Rzym, ostatniemu przysługuje pierwszeństwo. Albowiem przepisy prawa kanonicznego pod tym względem bardzo są wyraźne. Tak więc kanon 1060 opiewa: „Kościół w sposób najbardziej surowy zabrania zawierania małżeństw pomiędzy dwiema osobami ochrzczonemi, z których jedna jest wyznania katolickiego, druga zaś należy do sekty heretyckiej lub schizmatyckiej; jeśliby przytym zachodziło niebezpieczeństwo odstępstwa (perversionis) małżonka katolickiego oraz potomstwa, małżeństwo takie wzbronione jest nawet przez samo prawo boskie". Oczywiście, że życie samo, jak w wielu innych wypadkach, tak też tu nakazało złagodzić poniekąd ten przepis bezwzględny.

To też zaraz następny kanon w pewnych ważkich wypadkach zezwala na wyjątki, żądając jedynie pewnych gwarancji od strony niekatolickiej, „że usunie ona od strony katolickiej wszelkie nebezpeczeństwo odstępstwa", oraz żądając zapewnienia od obojga małżonków, że „potomstwo całe ochrzczone i wychowane będzie jedynie po katolicku". Niemniej ślub ważny zawsze musi się odbyć w kościele katolickim. Albowiem pod tym względem po dziś dzień obowiązuje przepis soboru Trydenckiego: „Kto zamierzałby zawrzeć ślub inaczej, aniżeli w obecności proboszcza, lub innego kapłana za zgodą proboszcza lub ordynarjusza, jako też w obecności dwuch lub trzech świadków, tego synod święty ogłasza za zupełnie niegodnego do zawarcia związku małżeńskiego, związki zaś tego rodzaju ogłasza za nieważne i niebyłe".

Oto wyraźny zupełnie przepis. Powstaje jedynie pytanie, czego się trzymać ma państwo, które wszystkim obywatelom swoim poręcza wolność sumienia i wyznania? Czy ma ono przestrzegać przepisów prawa kanonicznego, czy też będzie się trzymało przepisu konstytucyjnego: „Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrządkach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej", i wobec tego pozostawi wolną rękę

Z Łodzi.

Zaproszenie na konferencję luterską pastorów.

Ponieważ z łaski Bożej czuję się znowu zdrowym, pragnąłbym konferencje pastorskie, które rozpocząłem w roku 1893, a przerwałem w 1922, dalej prowadzić; mieliśmy razem 83 konferencyj, teraz zapraszam na 84-tą nie jako superintendent, urzędowo, ale jako kolega prywatnie i dlatego zapraszam, **tylko tych kolegów**, którzy w myśl protokułu pierwszej konferencji są: 1) naprawdę luteranami przeciwnymi wszelkiej liberalnej, niewierzącej teologji i 2) którzy nie łączą się ani na kazalnicy, ani przy komunji świętej z inaczej nauczającymi a więc z unijnymi, reformowanymi, gromadkarzami, a to w myśl Augsburskiej Konfesji art. 10: „inaczej uczących odrzuca się". Z pomocą Bożą konferencja zbierze się na 2 do 3 dni, u mnie w Łodzi od 7 do 8 lub 9 października. Początek da Bóg, dnia 7 października o godz. 10 rano. Kto z zamiejscowych nie ma mieszkania w Łodzi, zechce mnie wcześniej zawiadomić, abym parafjan poprosił o takowe. Porządek dzienny: 1) Egzegetyczne dalsze czytanie listu do Tytusa r. 2, 9 i dalsze (proszę zabrać ze sobą grecki N. T.). 2) Z symbolicznych ksiąg dalszy ciąg szmalkaldzkich artykułów (wydanie Müllera str. 336 i dalsze — proszę też symbol. książki ze sobą przywieźć). 3) Sprawozdanie o mej walce w Krakowie przed 52 laty o komunję świętą. 4) Obecne położenie kościoła w kraju i zagranicą, i o misji zewnętrznej i wewnętrznej i nasze stanowisko wobec tego. 5) Wnioski czysto kościelnej natury, z wykluczeniem wszelkich politycznych tendencyj. Dla lepszego zorjentowania się, proszę mnie zawiadomić naprzód o takich wnioskach.

Z serdecznem pozdrowieniem.

Ks. W, P, Angerstein, superintendent.

Nowe książki.

Cnotą a prawdą, tomów sześć, I do VI, nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Kompas", opracował z angielskiego P. Hulka-Laskowski.

Serja ta książek wyżej wymienionej bibljoteki, zatytułowana: tom I do III, książki dla mężczyzn, IV do VI, książki dla kobiet, ma na oku dobro przyszłych pokoleń. Gdy się je czyta, odczuwa się, że zarówno dr. Sylwan Stall, autor pierwszych trzech tomów, jak i dr. M. Wood-Allan, autorka ostatnich trzech, świadomi są odpowiedzialności, jaką wzięli na siebie przed Bogiem i ludźmi, poruszając sprawy omawiane w swych książkach: I O czem każdy chłopiec wiedzieć powinien, II O czem młody człowiek wiedzieć powinien, III O czem młody małżonek wiedzieć powinien, IV O czem każda dziewczynka wiedzieć powinna, V O czem każda panna wiedzieć powinna, VI O czem młoda mężatka wiedzieć powinna. Wszystko tu ujęte jest oględnie, poważnie, wyczerpująco, zrozumiale, a jednocześnie jasno, czysto.

Wymienione książki starają się wypełnić bardzo duże luki, istniejące niezaprzeczalnie w wychowaniu naszem; chcą usunąć nieświadomość w rzeczach bardzo ważnych w życiu, mianowicie nieświadomość w zagadnieniach płciowych, która to nieświadomość częstokroć ściąga na nas tak fatalne i zgubne dla nas, a często i dzieci naszych, skutki.

Co miałbym do zarzucenia autorowi, a w szczególności Dr. Sylvanowi Stall, to rozwlekłość w niektórych rozdziałach i częste powtrazanie się, ale wartość treści te formalne braki obficie pokrywa.

Bardzo byłoby do życzenia, iżby tom I i IV tych książek znalazły się w ręku każdej matki, dbającej o dobro swych dzieci tom II i V w ręku każdego dorastającego młodzieńca i dziewicy, pragnących zdrowia i szczęścia w przyszłości, a III i VI w rękach wszystkich małżonków. A jeśliby już na zakupno tych książek oddzielne domy zdobyć się nie mogły, to zdobyć je powinna każda szkoła, czy ludowa czy średnia, każdy wychowawca i wychowawczyni, którzy mają do czynienia z dorastającem pokoleniem ,a tak samo każda bibljoteka, która sobie stawia za cel oświecenie mas.

H. T.

* * *

Marjan Dąbrowski — Różaniec życia i śmierci. Opowiadanie z cyklu „Żołnierz I Brygady". Zebrane na dziesięciolecie czynu legjonowego. Zamość: Zygmunt Pomarański i Spółka.

* * *

Przegląd Historyczny, wydawany przez Tow. Miłośników Historji — pod redakcją Marcelego Handelsmana i Stan. Kętrzyńskiego, przy udziale Komitetu do którego należą i W.Kamieniecki, J. K. Kochanowski, Al. Krashar, W. Łopaciński, Fr. Pułaski i Wł. Szurleński, Warszawa 1924, Skład Główny: Zygmunt Pomarański i S-ka.

* * *

Przewodnik Księgarski (prospekt). Wspólny katalog nakładców polskich, firm wydawniczych, Władz i Urzędów państwowych i komunalnych, Instytucyj naukowych, kulturalnych, oświatowych i społecznych oraz Nakładców prywatnych. Redakcaja: Dr. Jan Muszkowski, Warszawa, Okólnik 9, tel. 275-35.

„Pragnąc rozszerzyć teren oddziaływania **Przewodnika**

---

zainteresowanym? Dla nas sprawa jest zupełnie jasna: w tych wypadkach decyduje ustawa państwowa. A jednak konsystorze katolickie innej trzymają się zasady, „zasady katolickiej", że mianowicie w wypadkach sprzeczności pomiędzy prawem państwowem i prawem kanonicznem pierwszeństwo należy przyznać prawu kanonicznemu, i na tej jedynie podstawie ogłaszają małżeństwa mieszane, zawarte w kościołach niekatolickich, za nieważne. Nie dziw, rzymianie trzymają się rzymskiego kodeksu prawa kanonicznego.

Gorzej natomiast przedstawia się rzecz, gdy i władze polskie ustanowione w tym celu, aby przestrzegać ustaw państwowych, bezradni stają wobec tych praktyk rzymskich i tem swojem postępowaniem współwinni się stają i poniekąd również „małżeństwa uczciwe w wątpliwość niewstydliwie przywodzą i śluby ich rejterują", żeby jeszcze raz przytoczyć słowa instrukcji synodu Toruńskiego.

A jeśli przytem zdarza się słyszeć z ust najwyższych nawet przedstawicieli władzy państwowej, że przecież niepodobna pociągnąć do odpowiedzialności przedstawicieli kościoła rzymsko-katolickiego, to przypominają nam się słowa instrukcji toruńskiej: „już i duchowni o mężobójstwa i gwałty przez nie popełnione do Rzymu sąd wyciągać usiłują", i pytamy się, czy rzeczywiście tak daleko już zaszło, że ustawy państwowe bezsilne są wobec przedstawicieli Rzymu?

Niema co, „protestacja" księży posłów przeciwko Konstytucji w każdej dziedzinie odnosi skutek swój i tylko patrzeć a Państwo Polskie opierać się będzie nie na prawach przez siebie uchwalonych, lecz w myśl odezwy księży posłów na wydanych przez Rzym „zasadach katolickich"

A jak szybkim do tego zmierzamy krokiem o tym świadczą wydarzenia z najbliższej przeszłości, gdy już i Sejm wbrew artykułowi 111 Konstytucji, który wszystkim obywatelom poręcza wolność sumienia, oraz w sprzeczności wręcz z artykułem 112, że „nikt ne może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych", na wniosek ks. Nowakowskiego odrzuca wręcz projekt prawa, przewidujący dla bezwyznaniowców w wojsku miast przysięgi religijnej ślubowanie uroczyste, tem samem już zmuszając ich wbrew sumieniu i przekonaniu swemu brać udział w czynności religijnej.

Czy występuje tutaj w obronie bezwyznaniowców?

Tak jest, występuję w obronie wolności sumienia, gdyż dla mnie religja jest taką świętością, która nie znosi przymusu zewnętrznego. A wykonywanie jakichkolwiek obrządków religijnych pod przymusem zewnętrznym jest dla mnie ich profanacją. To też aby uchronić je od profanacji, w imię więc świętości religji, uważam za rzecz wprost konieczną, aby Państwo corychlej zdecydowało się na uznanie bezwyznaniowców, którzy dotychczas napróżno o to zabiegają, mimo iż wszak im również w Konstytucji zapewniona jest wolność sumienia.

(D. c. n,),

Księgarskiego i uczynić wydawnictwo to bardziej skutecznem narzędziem w dążeniu do zdobycia dla książki polskiej należnego jej stanowiska w życiu społeczeństwa, redakcja nawiązuje stosunki z szeregiem instytucji i firm zagranicznych, jakoteż z placówkami propagandy polskiej na całym świecie. **Przewodnik Księgarski** posiadać będzie karty tytułowe i przedmowy, oprócz polskich, w językach: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim. Ma to na celu uprzystępnienie wydawnictwa kolonjom polskim na obczyźnie, ułatwienie przyjaciołom zagranicznym Polski korzystania z katalogu i wprowadzenie na właściwe tory zbytu książki polskiej zagranicą".

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

Dom Sierot otrzymał w darze od firmy Martens i Daab — 1 samochód ciężarowy drzewa opałowego.

Bóg zapłać.

W sprawie kantorów — nauczycieli szkół powszechnych, posiadających tylko świadectwa z egzaminu kantorackiego, na zapytanie jednego z Kuratorów Okręgów Szkolnych, Ministerstwo wyjaśniło, że takich kantorów należy uważać za niewykwalifikowanych nauczycieli, obowiązanych w myśl § 3 Regulaminu egzaminów dla czynnych, a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych do zdania pełnego egzaminu.

Herbatkę-Koncert

na otwarcie sezonu w dniu 9 września r. b. o godz. 8 w. (punkt.) urządza Wydział zebrań Tow. Pol. Mł. Ew., na który zaprasza członków i wprowadzonych gości.

Z TURCJI.

W ostatnich czasach zostało uchwalone prawo o jednożeństwie. Wielożeństwo będzie dozwolone w nadzwyczajnych wypadkach, jak naprzykład z powodu bezdzietności.

Robert H. Gardiner, zasłużony przywódca międzynarodowego ruchu ewangelickiego, zakończył niedawno życie w Bostonie. Zmarły należał do najwybitniejszych ludzi w dziedzinie życia kościelnego Ameryki Północnej. Niestrudzony w pracy, odznaczał się nadzwyczajnemi zdolnościami organizacyjnemi; był człowiekiem wielkiego wykształcenia i głębokiej pobożności. Z zawodu prawnik, dziesiątki lat pracował nad stworzeniem jednej, wielkiej organizacji, obejmującej wszystkie kościoły chrześcijańskie na podstawie wspólnej wiary. Miała się przyczynić do tego projektowana przezeń „Konferencja wszechświatowa dla spraw wiary i ustroju kościoła" (Faith and Ordre). Za jego sprawą odbyła się w Genewie w r. 1920 przedwstępna konferencja z udziałem 150 osób, reprezentujących 80 kościołów. Po raz pierwszy w dziejach spotkali się na tym zjeździe delegaci wschodnich kościołów grecko-katolickich z przedstawicielami kościołów ewangelickich Zachodu. Zmarły popierał również wszelkie inne dążności, zmierzające do wzmocnienia poczucia solidarności ewangelicyzmu w różnych krajach.

Najstarszy wizerunek Zbawiciela. Przy poszukiwaniach archeologicznych w Antjochji, w Syrji, robotnicy arabscy znaleźli przed kilku laty starożytne srebrne naczynia kościelne, śród których najcenniejszym okazał się kielich tłoczony wysokości 19 cm., szerokości 13 cm. Uczony amerykański, dr. Gustaw Eisen, Niemiec z pochodzenia, odbył nad tym kielichem kilkoletnie studja naukowe, aby dać doń objaśnienia historyczne i artystyczne. Profesor ten twierdzi, że kielich pochodzi z drugiej połowy pierwszego stulecia naszej ery. Jeśli tak jest istotnie, to twórca tego dzieła sztuki żył jednocześnie z Chrystusem.

Na zewnętrznej stronie kielicha widać 12 par gałązek wina, obwieszonych gronami, a pomiędzy tem widnieje 12 postaci ludzkich w pozycji siedzącej. Jedna z tych postaci przedstawia niewątpliwie Chrystusa w chwili ożywienia, z wyciągniętemi ramionami. Na prawo stoi baranek, oglądający się Nań, nad Nim przelatuje gołąb, a u Jego stóp rozciąga skrzydła orzeł, siedzący na koszu, napełnionym owocami. Na ukos, poniżej Zbawiciela, siedzą na krzesłach tronowych, Piotr i Paweł: pierwszy o niskim czole, z brodą kędzierzawą, drugi zaś — z długą brodą, o wysokiej, łysej czaszce. Na przeciwległej stronie kielicha widać jeszcze raz postać Chrystusa w wieku dziecięcym, w krześle z wysoką poręczą, trzymającego w podniesionej lewej ręce zwój pisma. Jeśli się dr. Eisen nie myli, to podobizny na kielichu są najstarszemi wizerunkami Chrystusa.

Porządek nabożeństw.

Dnia 5 września, 9 rano, komunja św. w języku polskim.

Dnia 7 września, w XII niedzielę po Trójcy św. o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks. djakon Ruger; o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. pastor Michelis.

Dnia 12 września, 9 rano, komunja św. w języku niemieckim.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

od 25 sierpnia do 1 września było:

Urodzonych: chłopców 1, dziewczynek 1.

Zaślubionych: Roman Kazimierz Jaroszewski z Heleną Ellą Schmidt; Ludwik Bernard Schmidt z Amelją Heleną Martą z Grossów Schmidt.

Zmarłych: Wilhelmina Arendt, służąca, lat 72.

OFIARY.

H. Goleński na Dom Sierot 8 zł. Rodzina ś. p. Edwarda Ahrendsa w rocznicę śmierci jego na kościół 100 zł. K. A. Jenike do dyspozycji ks. Lotha 10 zł.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19; przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji pozostaje dawny: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna" Szpitalna 10, telefon 193-95.